

SPOSÓB POWIĄZANIA ELEMENTÓW KONSTYTUUJĄCYCH OSOBĘ Z JEJ PODŁOŻEM SUBSTANCJALNYM

Personalizm nie polega na przejściu od obiektywnego mówienia o substancji do mówienia tylko i wyłącznie o właściwościach personalnych, lecz na integralnym ujęciu wszystkich aspektów, definiujących osobę. Właściwości personalne tworzą oblicze wewnętrzne osoby, charakteryzują ją, ale też uzewnętrzniają się, promieniują i stają się widoczne na zewnątrz (*prosopon*). W ujęciu statycznym *prosopon* to maska, ustalona rola, widoczne cechy osoby, natomiast w ujęciu dynamicznym to proces uzewnętrzniania się personalnego wnętrza jednostki (*oblicze*), który konkretyzuje się w działaniu, w wykonywaniu odpowiedniej roli (*persona*). Działanie wewnętrzne i zewnętrzne współbrzmi z jej specyficznymi cechami personalnymi, które w ten sposób kształtują środowisko życia osób¹.

Celem niniejszego artykułu jest próba ukazania sposobu powiązania elementów konstytuujących osobę z jej podłożem substancjalnym. Personalizm tworzy re-definicję osoby, wykorzystując definicje greckie i łacińskie. Nie wystarczy mechaniczne tłumaczenie z języka greckiego na język łaciński i dalej na inne języki. Łacińskie słowo *persona* nie jest dokładnym odpowiednikiem ani jednego terminu greckiego (*hipostasis*), ani drugiego (*prosopon*), lecz jest tłumaczeniem ich obu naraz, jest ich syntezą, i jeszcze czymś więcej. Definicją osoby wprowadza ono kategorie czasu i przestrzeni. Termin *persona* mówi o miejscu wyznaczonym osobie przez relacje z innymi osobami, mówi o sieci relacji w społeczności, nie tylko o powiązanie między jednostkami, lecz też z całą społecznością, a także o więzi między różnymi społecznościami².

¹ Por. L. Sentis, *Penser la personne*, „Novuelle revue théologique” 116 (1994) 679-700, s. 693.

² Por. tamże, s. 694.

1. Kształtowanie sposobu subsystowania elementów personalnych osoby w substancji przez jej specyfikę personalną

Aspekty osoby to: substancja, relacja, właściwości wewnętrzne, oblicze i działanie. Najważniejszym aspektem osoby jest substancja, stanowiąca podłoże dla wszystkich pozostałych (*hipostasis*). Bez tego podłoża byłyby one tylko czystymi pojęciami, zawieszonymi w próżni. Osoba to nie tylko jaźń, lecz jaźń substancjalna, czyli substancja będąca jaźnią. Ważne jest istnienie realnego tworzywa, który ma swoją istotę i przypadłości. Istotą substancji jest jej realne istnienie. Przypadłości są związane z otwartością na przyjmowanie do swego wnętrza określonych aspektów bytowych, a nawet innych substancji. Nie istnieje realnie osobowość bez substancjalnego podłoża i nie istnieje substancja personalna bez odpowiednich właściwości. Osoba odróżnia się od innych bytów właściwościami personalnymi, ale bez odpowiedniego realnego budulca właściwości te nie istnieją.

Arystoteles terminem „*osoba*” określał substrat bytu, a konkretnie – wydzieloną część materialnego wszechświata. Polibiusz z Megalopolis (200-118 prz. Chr.) zrównał ze sobą pod względem semantycznym terminy „*pros opon*” i „*persona*”, powodując skarłowacenie refleksji nad tajemnicą osoby³. Myśl chrześcijańska akcentowała w osobie substancję duchową. W jednym i drugim ujęciu podkreślany jest fundament substancjalny, czyli realny budulec. Św. Augustyn termin „*persona*”, który w schemacie łacińskim kojarzył się z działaniem, stosował do mówienia o substancji i kojarzył go z treścią terminu greckiego „*hipostasis*”⁴. Ważniejsza od słów jest ich treść, rzeczywistość, na którą wskazują. Ten sam termin może być stosowany wyjątkowo, w sensie innym, niż stosowany jest powszechnie. Nie jest ważne, czy ktoś użyje słowa *persona*, *substancja*, czy *subsystencja*. Ważne jest mówienie o wszystkim tym, co te słowa oznaczają. Zawsze trzeba zwracać uwagę na to, czy dany autor włącza się w ogólny nurt, czy też odnosi dane słowo do czegoś innego.

³ Zob. Cz. S. Bartnik, *Personalizm*, wyd. 2, Lublin 2000, s. 70.

⁴ Por. J. M. Rovira Belloso, *Persona divinas*, w: X. Pikaza, N. Silanes (red.), *El Dios cristiano. Diccionario Teológico*, Salamanca 1992, 1094-1109, s. 1095.

Na ogół słowa greckie kojarzone są z systemami filozoficznymi, czyli z myśleniem abstrakcyjnym, schematycznym. Tymczasem mentalność grecka, podobnie jak mentalność hebrajska, była plastyczna. Słowa ociekały treścią, były mięsiste. To samo dotyczy całego systemu myśli w starożytności. Również łacińskie „*persona*”, które jest określane precyzyjnie w prawie rzymskim, staje się bardziej plastyczne wtedy, gdy jest stosowane dla opisywania życia społecznego. Tytus Liwiusz mówił (*Historia*, VII, 2), wskazując na pochodzenie etruskie tego słowa, że oznaczało ono maskę pośmiertną (uwieczniającą twarz zmarłego), ale przecież w masce tej chciano umieścić wszystko to, co zmarły przeżył i kim był, czyli cechy personalne wyrażające się w codziennym działaniu. W ten sposób łacińskie *persona* skojarzono z greckim *prosopon*, a działanie w społeczeństwie połączono z uzewnętrznianiem się specyfiki wewnętrznej⁵. Grecy podkreślali w osobie aspekt metafizyczny (*hipostaza*; substancja). Łacinnicy widzieli w niej byt społeczny i juredykcyjny, podmiot prawa⁶. W chrześcijaństwie człowiek jest pojmowany jako osoba w sensie integralnym⁷.

Wzajemne nakładanie się treści różnych słów wskazuje na wzajemne nakładanie się na siebie różnych aspektów personalnych. Przyjmowanie innego terminu na oznaczenie tej samej rzeczywistości mogło być przypadkowe, mogło wynikać z tego, że akurat to słowo a nie inne, było w powszechnym użyciu. Można jednak świadomie określać substancję za pomocą terminów, które zasadniczo podkreślają jakiś konkretny element personalny, aby wskazać na to, że substancja osoby jest z tym aspektem ściśle powiązana. Substancja osoby ma w sobie coś, co sprawia, że dany aspekt personalny w niej subsystuje. Przyjęcie nowej nazwy może być przypadkowe, ale może też zwracać uwagę na sposób subsystowania jakiegoś elementu personalnego w swojej substancji personalnej.

Dla filozofów starożytnych Bóg był ideą, pierwszą przyczyną, absolutem. Dla starożytnych religii był ponadziemską mocą, dla Żydów Kimś, kto działa: stwarza i opiekuje się, chroni, wypro-

⁵ P. Cormier, *Problem osoby*, w: *Tajemnica Trójcy Świętej*, Kolekcja „Communio” 13, Pallotinum 2000, 337-348, s. 337.

⁶ Zob. tenże, *Généalogie de Personne*, Paris 1994.

⁷ Por. tamże, s. 338.

wadza z sytuacji trudnych i obiecuje życie po śmierci. Dopiero chrześcijaństwo skierowało uwagę na odrębną od świata substancję. Dla wyjaśnienia tajemnic chrześcijańskich, nie wystarczy mówić o działaniu Boga, oglądać Jego oblicze (zewnątrze), wgłębiać się myślą we wspaniałość Jego cech wewnętrznych (miłość, mądrość, współczucie, łaskawość) i troszczyć się o zachowanie relacji z Nim (przymierze). Aby wyjaśnić, na czym polega wcielenie, a następnie zmartwychwstanie, aby wyjaśnić dwie natury (ludzka i boska) w jednej Osobie oraz trzy Osoby w jednej naturze boskiej, trzeba koniecznie mówić o budulcu, o tworzywie, nie tylko materialnym, ale i duchowym. Każda z Osób Bożych jest substancją, jedną i tą samą (jest to budulec duchowy absolutny). Aniołowie to odrębne substancje duchowe. Osoby ludzkie są złożone z substancji materialnej i duchowej.

W refleksji nad Trójcą Świętą pojawiła się koncepcja osoby jako „relacji substancjalnej (subsystentnej)” Według św. Tomasza z Akwinu osoba to: „relacja subsystująca” (*relatio ut subsistens, De Potentia, q.8 a.3*)⁸. Tego rodzaju informacje są uzupełnieniem dla tego, o czym na temat osoby mówiono w starożytności. Był to nowy kontekst dla lepszego rozumienia substancjalnego podłoża osoby. Nie oznacza to jednak rezygnacji z pozostałych wymiarów refleksji na korzyść relacyjności. Myślenie integralne wymaga ujęcia wszystkich aspektów, aczkolwiek substancja zawsze pozostaje aspektem fundamentalnym. Dla zrozumienia tego, w jakim sensie relacyjność jest kontekstem dla substancji, trzeba zwrócić uwagę na to, że w jednej substancji Boga są trzy relacje konstytutywne (trzy Osoby), natomiast natura ludzka razem z naturą Boską w Chrystusie są tylko jedną Osobą, czyli tworzą wspólną relację. Te ważne prawdy wiary rozumiemy tym lepiej, im bardziej precyzyjnie określone są pojęcia „substancja” i „relacja”. Ważniejsze jest jednak to, że pojęcia te rozumiemy tym lepiej, im lepiej odczytujemy treść powyższych prawd wiary. W teologii, podobnie jak w geometrii Euklidesa (i nie tylko), mamy do czynienia z tzw. pojęciami pierwotnymi, które nie są zdefiniowane, lecz ich znaczenie wynika z zestawu aksjomatów. W teologii odpowiednikami aksjomatów są wypowiedzi Pisma Świętego, a wtórnie formuły dogmatyczne. Odpowiednio też sposób subsy-

⁸ Zob. Cz. S. Bartnik, *Personalizm...*, dz. cyt., s. 82.

stowania nie jest precyzyjnie opisany, ale jest tym lepiej zrozumiały, im lepiej odczytujemy prawdy objawione, które wzajemnie się rozjaśniają wtedy, gdy są ze sobą odpowiednio zestawione.

W tym kontekście określenie, że osoba to „relacja subsystująca” dodaje nowe światło dla zrozumienia sposobu subsystowania w osobie. Rozumienie sposobu subsystowania przede wszystkim zależy od rozumienia osoby. Tymczasem nie istnieje całościowa definicja osoby, są tylko definicje aspektowe. Sposób subsystowania poszczególnych aspektów personalnych w substancji jest widoczny dopiero w integralnym modelu osoby. Tymczasem zachodzi sytuacja odwrotna. Trzeba taki model dopiero konstruować, a w tym wielką rolę odgrywa wyjaśnienie wzajemnych powiązań między poszczególnymi elementami, a zwłaszcza sposobu subsystowania ich w osobie, czyli powiązania ich z substancją osoby. Najważniejsza jest refleksja nad sposobem przebywania właściwości personalnych w substancji, a zwłaszcza usadowienia się relacji w substancji.

Relacje mają podłoże substancjalne, ich podłożem jest konkretny budulec, a nie tylko intelekt, który o nich mówi. Z drugiej strony substancja ma w sobie określone właściwości, z których najważniejsza jest otwartość, relacyjność. Można nawet utożsamiać relację z substancją. Osoba to substancja (relacyjna), czyli relacja (subsystentna). Osoba to subsystencja, czyli byt, który jest podłożem sam dla siebie. W sensie czasownikowym osoba to proces otwierania się: na dawanie i przyjmowanie innych. To nie tylko statyczny schemat, ale dynamiczny proces duchowego życia. Substancja materialna jest martwa, substancja duchowa jest żywa, jest maksymalnie zagęszczonym życiem. Życie personalne jest energią, która jest źródłem działania, jest działaniem (procesem) i jest substancją. Można powiedzieć, że budulcem osoby jest życie. Substancja personalna jest życiem, a życie personalne jest substancją. W takim ujęciu refleksja nad sposobem subsystowania elementów personalnych w substancji może posługiwać się takimi kategoriami, jak energia, proces, dynamizm, życie.

Osoba to przede wszystkim substancja duchowa. Jednakże w przypadku człowieka dochodzi jeszcze substancja materialna. Osoba ludzka to nie jedna substancja, lecz jedna subsystencja, jedno podłoże relacyjne. Nie pasuje tu starożytna definicja mówiąca, że osoba to „*hypostasis*” Osoba ludzka nie jest substan-

cją (jedną), lecz jest złożona z dwóch substancji. Bardziej pasuje definicja stosowana przez św. Tomasza z Akwinu: osoba ludzka to relacja subsystemna, albo subsystemacja relacyjna. Cała trudność (czyli istotne zadanie dla teologii) polega na wyjaśnianiu, w jaki sposób dwie substancje są jedną relacją, są jedną osobą, w jaki sposób relacyjność subsystemuje zarówno w duszy, jak też w ciele ludzkim. Antropologia chrześcijańska zwraca uwagę zarówno na autonomię, jak i na jedność, opisując osobę ludzką w jej integralnej całości.

2. Powiązanie aspektów personalnych z substancją w Bogu

Pełny personalizizm pojawił się dopiero w chrześcijaństwie, zarówno w nauce o człowieku, jak też w nauce o Bogu. Do dziś jednak treść Objawienia nie dociera do świadomości chrześcijan w całej swej pełni. Nawyki myślenia mające swoje korzenie w starożytności trwają do dziś. Treść Objawienia z trudem przedziera się przez pancerz niezgodnych z chrześcijaństwem pogańskich poglądów i mentalnych przyzwyczajzeń. Nawet dla wielu teologów treść zawarta w wydarzeniu zmartwychwstania Jezusa Chrystusa jest nieznaną, a gdy o niej czytają, uważają tę informację za pogląd oryginalny i nowatorski. Owszem, informacja ta jest oryginalna i nowatorska, wręcz szokująca, ale jej źródłem nie jest autor publikacji z XXI wieku, lecz Pismo Święte, a ściślej rzecz biorąc, sam Jezus, poprzez swoje zmartwychwstanie. Natomiast fakt milczenia w refleksji teologicznej i aktualnym nauczaniu jest czymś niezrozumiałym i zatrważającym. W sytuacji istnienia białych plam w wierze społeczności eklezyjalnej, próba refleksji na temat sposobu subsystemowania elementów personalnych w substancji jest czymś, co może jeszcze poczekać. Sądzę jednak, że wszelkie zagadnienia cząstkowe wyjaśniają się wzajemnie. Z tego względu słuszne jest zarówno przypominanie prawdy Objawienia, potwierdzonej uroczystymi orzeczeniami Kościoła i wyrażonymi (w jakiejś mierze) w *Katechizmie Kościoła Katolickiego*, jak również wypowiedanie treści nowych, które jeszcze nie zostały wyraźnie sprecyzowane, a wypływają z Objawienia.

W refleksji nad Trójcą Świętą, gdzie wszystko ma wymiar absolutny, wszystkie terminy definiujące osobę aspektowo zbliżają się do siebie. Łaciński termin „*persona*”, który pierwotnie ozna-

czał rolę społeczną, spełnianą realnie w konkretnym czasie i przestrzeni, w wymiarze absolutnym wskazuje na tę samą rzeczywistość, co grecki termin „*hypostasis*” Termin „*persona*” wskazuje na zbawcze działanie Osób Boskich w historii, natomiast termin „*hypostasis*” wskazuje na to, że Osoby Boskie mają tę samą jedną jedyną substancję – niestworzoną, transcendentną wobec świata, absolutną. Tworzenie integralnej definicji Osoby Boskiej nie polega jedynie na wymienieniu poszczególnych aspektów, ale na ukazaniu ich wzajemnych powiązań oraz ich związku z całością. Z tego wynika konieczność ukazania powiązania działania Boga w świecie z działaniem wewnętrznym, a także z substancją Boga. Nie wystarcza abstrakcyjna refleksja dotycząca subsystowania elementów definicji w jej całości. Teologia to refleksja nad istnieniem realnym: Boga i bytów stworzonych duchowych oraz materialnych.

Myśl teologiczna biegnie od historii do metafizyki, aby następnie stworzyć integralną refleksję dotyczącą działania Trójcy Świętej w świecie i wchodzenia świata w życie Trójcy Świętej. To przechodzenie myśli od historii do metafizyki trwa już dwa tysiąclecia lat i będzie trwało aż do końca świata⁹ W mocny sposób od myślenia historio-zbawczego do ontologicznego przeszły wielkie sobory powszechne, zwłaszcza I w Nicei (325) oraz I w Konstantynopolu (380-81). Kontynuacją jest refleksja filozoficzno-teologiczna V wieku, reprezentowana przez Boecjusza (480-525), który określił, że *persona est rationalis naturae individua substantia* (PL 64, 1342 C). Nie ma tu aspektu relacyjnego, podkreślone są aspekty wewnętrzne, usadowione w substancji. W takim ujęciu treść terminu *persona* utożsamia się z treścią greckiego terminu „*hypostasis*”, a nie z greckim terminem „*prosopon*” czy po prostu z treścią nadawaną terminowi *persona* w starożytnym Rzymie. W definicji osoby, sformułowanej przez Boecjusza, mowa jest o jednostce. W tej sytuacji „*hypostasis*” utożsamia się z „*ousia*”¹⁰. Termin „*natura*” (*ousia*) wskazuje na to, że rozumność jednostki jest częścią rozumnej całości. Z tym związany jest pewien determinizm, niepełność jednostkowej wolności. W takim ujęciu człowiek rozplywa się i gubi „w woluminie

⁹ Por. L. Sentis, *Penser...*, dz. cyt., s. 694.

¹⁰ Tamże, s. 695.

stworzenia” Dopiero dla późniejszego chrześcijaństwa osoba nie jest jakimś prostym „wycinkiem” świata¹¹. Dla Boecjusza „osoba jest substancją (*hypostasis, ousia, substantia, suppositum*), nie zaś przypadłością (*symbebekos, accidens*), a więc przede wszystkim czymś (u Boethiusa nie ma jeszcze „kogoś”), tkwiącym w sobie (*in se*)”¹². Tego rodzaju spostrzeżenia są bardzo ważne. Wskazują na to, że przez wiele wieków myśl chrześcijańska nie potrafiła całkowicie wyzwolić się z pogańskich więzów starożytnego myślenia, a w szczególności z greckiej filozofii. Tym samym przez wieki trwa wysiłek odczytywania treści objawionej, która jest przekazana ludziom i niezmienna, a ciągle nie jest odczytana w pełni, Boecjusz nie powiedział, że osoba to „substancja rozumna”, lecz „substancja natury rozumnej”. W tym nie wyzwolił się całkowicie z pogańskich naleciałości. Natomiast myśl o indywidualnej substancji duchowej jest wnioskiem wynikającym z Objawienia Chrystusowego, które nie mogło być znane poza nim. Kto nie wie, na czym polega zmartwychwstanie, nie zna antropologii chrześcijańskiej i nadal osobę ludzką definiuje na sposób niechrześcijański.

Boecjusz zwracał uwagę na dwa aspekty konstytuujące osobę: substancję duchową i wyposażenie wewnętrzne – rozumność. Poza chrześcijaństwem definiowano osobę jako substancję rozumną, ale była to indywidualna substancja materialna albo substancja jedna jedyna wspólna dla całego kosmosu. Według Biblii Hebrajskiej człowiek to też tylko część materii, ale ożywiona nie przez kosmiczne uniwersum, lecz przez Boga Stworzyciela. Tylko chrześcijaństwo przyjmowało istnienie indywidualnej substancji duchowej. Jest to bezpośredni wniosek z wydarzenia zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Stary Testament mówił o tym, że Bóg włożył w materię życie personalne, na obraz i podobieństwo życia Bożego. Nie było tam informacji o jednostkowej substancji duchowej. Po śmierci ożywczy duch wraca do Boga i człowiek znika, albo dalej ożywia człowieka, ale tylko w jakiś mglisty sposób – w szeolu. Dopiero Nowy Testament informuje, że człowiek jest bytem duchowym odrębnym, jest substancją duchową, która może istnieć również bez ciała, jest niezniszczalna, żyje po śmier-

¹¹ Zob. Cz. S. Bartnik, *Personalizm...*, dz. cyt., s. 86.

¹² Tamże, s. 87.

ci, oczekując na ponowne zjednoczenie się z ciałem. Odpowiednio do tego niezniszczalne jest jej wyposażenie wewnętrzne. Po śmierci trwa także rozumność. Z tego względu definicja Boecjusza współbrzmi z treścią objawienia chrześcijańskiego. Definicję tę można też zastosować w trynitologii, interpretując indywidualność (*substantia individualis*) nie w sensie odrębności od innych, lecz w sensie jednostkowości substancji, która nie jest częścią jakiejś substancji uniwersalnej. Substancja absolutna z pewnością nie jest częścią jakiejś całości, bo ponad substancję Boską nie może istnieć nic więcej. W Trójcy Świętej jest trojokie działanie, są trzy role „społeczne”, trzy oblicza, trzy specyfiki personalne, trzy relacje konstytutywne, ale tylko jedna substancja, wspólna, identyczna, jedna jedyna.

Oprócz substancji Boecjusz podkreśla substancjalność i rozumność (*naturae rationalis*). Z całości jego dzieł wynika jednak, że nawiązywał też do innych aspektów¹³. Jednostkowość rozumiał on radykalnie, nie jako część substancji uniwersalnej, lecz jako coś odrębnego, nie stykającego się z innymi, niezależnego, subsystującego w sobie, samodzielnego¹⁴. Z tego wynika, że Boecjusz utożsamiał osobę ludzką z duszą, czyli jednostkową substancją duchową. Nie doszedł jednak do definicji integralnej. Taka definicja tworzona jest dopiero dziś, w XXI wieku. Niedopowiedzenia i braki sprawiają, że definicja Boecjusza nie może być adekwatna w chrystologii. Kojarzy się ona nie z osobą, lecz z naturą ludzką. Natura ludzka Chrystusa jest substancjalna i rozumna, ale nie jest osobą.

Dziś jest najwyższy czas i doskonale przygotowanie do tworzenia ujęć integralnych, jednoczących Trójcę immanentną z Trójcą historiozbawczą, z zachowaniem ujęć autonomicznych i rozwojem refleksji dotyczącej sposobu powiązania tych dwóch płaszczyzn. Kluczową rolę w tym względzie odgrywają teksty *Ewangelii św. Jana* mówiące o przechodzeniu z Boskości do świata Syna Bożego i Ducha Świętego (J 1, 9.14; J 15, 26). W schemacie pięciu warstw refleksji kluczową rolę odgrywa stosowanie terminów odpowiednio zastępujących termin „*ekporeuetai*” z tekstu

¹³ Por. G. Greshake, *Trójjedyny Bóg. Teologia trynitarna*, przełożył bp J. Tyrawa, Wrocław 2009, s. 89.

¹⁴ Por. tamże, s. 90.

J 15,26 oraz powszechnie stosowany polski termin *pochodzenie*. W warstwie substancjalnej wspólny termin „*proballein*” (emancjacja substancji). W warstwie relacyjnej wspólny termin „*proienai*” w dwóch odmianach: „*genetai*” oraz „*ek tou Patros ekporeuetai*”. W warstwie właściwości wewnętrznych „*monogenetos*” (J 1,14) i „*ekporeuomenon*” (Sobór Konstantynopolitański I). W warstwie czwartej „*sarx egeneto*” (J 1,14) i „*ekporeuetai*” (J 15,26). W warstwie piątej wspólny termin „*pempestai*” (J 15,26a). Refleksja dotycząca substancji jest tylko częścią refleksji całościowej. Myśl skoncentrowana jest na substancji, ale dostrzega jej powiązanie z innymi aspektami osoby oraz z jej całością.

Tekst J 15,26a jest jedną z tzw. białych plam. Powszechnie, przynajmniej w języku polskim, nie jest znane to, co powiedział Jezus. Powiedział On, że Duch Święty wychodzi z wnętrza Ojca, przechodzi przez przepaść bytową i przychodzi do nas. Zamiast tego jest słowo „pochodzi”, które informuje tylko o tym, skąd wychodzi, i nic więcej. Część Objawienia w nauczaniu powszechnym w języku polskim nie istnieje. Przy okazji znikła możliwość powiązania immanencji Boga z działaniem w świecie.

Odczytanie pełnego znaczenia słowa „*ekporeuetai*” pozwala na pogłębianie refleksji nad łączeniem historii z substancją i nad sposobem subsystowania aspektów personalnych w substancji. Termin ten pozwala mówić o działaniu Boga, które łączy historię z Nim Samym. Jest to bardzo ważne również w zestawieniu z informacjami dotyczącymi wcielenia Syna Bożego. Objawienie informuje, że czyn wewnętrzny Boga (decyzja) osiąga określony skutek. Nie ma żadnych informacji o tym, w jaki sposób się to dokonuje. Tymczasem słowo „*ekporeuetai*” wskazuje właśnie na działanie dokonujące się pomiędzy Bogiem a światem, a nawet charakteryzuje sposób tego działania. Duch Święty z łatwością przechodzi przepaść.

3. Powiązanie aspektów personalnych z substancją w człowieku

W chrześcijańskiej teologii Boga najważniejsza jest kwestia istnienia w jednej substancji trzech Osób, w antropologii najważniejszym problemem w tym względzie jest kwestia istnienia osoby ludzkiej bez ciała. W filozofii szczytem możliwości jest

„zagadnienie rozumienia Boga jako Osoby [...] Byt samoistny jest Osobą”¹⁵. Bóg filozofów może być tylko jedną Osobą, a nie trzema. Teologia mówi o trzech Osobach w Bogu. Antropologia chrześcijańska podkreśla natomiast, że ciało człowieka jest osobą tylko w zjednoczeniu z duszą, czyli tylko wtedy, gdy jest ciałem ludzkim. Nazwa „ciało ludzkie” nie odnosi się do tej sytuacji, w której ciało człowieka jest martwe. Według Tomasza z Akwinu, osoba to „istnienia samo przez się subsystującego w naturze intelektualnej” (*Esse per se subsistens in natura intellectuali*, In Sent. I D.23 a.2)¹⁶. Nawiązuje tu do Boecjusza, ale nie zgadza się, aby jednostkową osobę ludzką traktować jako część natury uniwersalnej. W przypadku Absolutu problem znika, bo Absolut nie ma części. Sam dla siebie jest jednostkowy i sam dla siebie jest naturą uniwersalną. Z tego względu spokojnie można mówić o „subsystowaniu w naturze”¹⁷. Za Boecjuszem i Akwinatą, Czesław Bartnik podaje istotne cechy osoby: „samoistność, rozumowanie i bycie jednostką” (*De ratione personae sunt tria: subsistere, rationari, individuum esse*, In I Sent. D.25, 1; In II Sent. D.3, 1.2)¹⁸. W antropologii trudnym zagadnieniem jest sposób subsystowania rozumności w substancji duchowej, a jeszcze trudniejszym sposób subsystowania właściwości personalnych w ciele, czyli w substancji materialnej. Oba te zagadnienia wyjaśnia to, że dusza ludzka jest formą substancjalną ciała ludzkiego.

Rodzaj subsystencji zależy od rodzaju substancji (budulca) i rodzaju właściwości personalnej. Substancje personalne mają: Bóg, aniołowie i ludzie. Właściwości personalnych jest wiele. Można je podzielić na ogólne, istniejące w każdej osobie, oraz specyficzne, które ma tylko dana osoba i nikt inny. Wśród aspektów personalnych związanych z zagadnieniem sposobu subsystowania wyróżnić trzeba właściwość personalną zwaną relacyjnością. Właściwość ta jest odczytywana z informacji dotyczących wzajemnych powiązań między osobami. Znając tę właściwość można wypowiadać się o sposobie subsystowania wszelkich

¹⁵ J. Tupikowski, *Relacje między Bogiem a światem w ujęciu św. Tomasza z Akwinu u A.N. Whiteheada*, Lublin 1999, doktorat. Maszynopis, s. 202.

¹⁶ Por. Cz. S. Bartnik, *Z prehistorii nauki Akwinaty o Bogu jako samoistnym istnieniu*, „Roczniki Teologiczno-kanoniczne” 8(1961)m z. 4, s. 101-110.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Tamże, *Personalizm...*, dz. cyt., s. 91.

aspektów personalnych w substancji. Sposób powiązania elementów struktury wewnątrz-personalnej jest taki sam, jaki jest w strukturze między-personalnej. W antropologii jest on odczytywany nie tyle na podstawie obserwacji powiązań między substancjami duchowymi, co raczej na podstawie obserwacji powiązań między substancjami materialnymi – pomiędzy ciałami ludzkimi. Z tego względu zawsze trzeba pamiętać o tym, że ciało człowieka jest ludzkie tylko wtedy, gdy jest ono zespolone z duszą. Obserwacja samego tylko ciała człowieka jest bezowocna, gdyż nie ma w nim właściwości personalnych. Substancja materialna bez duszy nie jest osobą.

Materia jednostkowa nie może być osobą co najmniej z dwóch powodów. Po pierwsze, nie ma materii jednostkowej. Ciało ludzkie jest jednostkowe tylko wtedy, gdy jest zjednoczone z duszą. Po śmierci ciało rozplywa się we wszech-materii. Za jednostkową mogłaby być uważana jedynie całość materialnego wszechświata. Po drugie, osoba jest bytem relacyjnym. Gdyby istniała jedynie materia, to nie byłoby jakiegokolwiek relacji. Materia ma tylko jedną relację – z Bogiem Stworzycielem. Stworzenie materii przez Boga oznacza, że jest w niej już jakiś załazek personalności, jest w niej ślad Boga. Akt stwórczy to załazkowe objawienie personalności Boga. Pełne objawienie personalności Boga nastąpiło w stworzeniu człowieka, aczkolwiek tylko na miarę człowieka. Poznanie właściwości personalnych Boga w ich wymiarze absolutnym nie jest możliwe. Oczywistym jest natomiast, że relacyjność wewnątrz Boga wymaga istnienia przynajmniej Dwóch, którzy – będąc jedną i tą samą substancją absolutną – tworzyliby relację na miarę absolutną. Tak czy inaczej, materia sama w sobie nie jest bytem relacyjnym, a tym samym nie jest bytem personalnym. Byty materialne jednostkowe są ze sobą w relacji tylko na sposób przypadłościowy. Relacyjność nie należy do ich istoty, należy natomiast do istoty jednostkowych bytów duchowych. Substancja duchowa ma w sobie relacyjność, a nawet jest relacją, w całości swego duchowego budulca. Według Arystotelesa, relacja to przypadłość, substancja nie jest relacją i relacja nie może być substancją. Relacyjność nie należy do istotnych cech materii¹⁹.

¹⁹ Cz. S. Bartnik, *Dogmatyka Katolicka*, t. 1, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 2000, s. 404.

W sensie cechy istotnej relacyjność pojawia się wraz z uznaniem istnienia Boga Stworzyciela. W pełni kategoria ta została ukazana tylko w objawieniu chrześcijańskim.

Refleksja nad sposobem subsystemowania elementów personalnych w osobie jest możliwa tylko wtedy, gdy takowe elementy istnieją i gdy istnieje osoba. Ponadto potrzebna jest integralna definicja osoby. Jak można dyskutować o czymś, kiedy nie wiadomo, o czym się dyskutuje? Rzetelna refleksja nie jest możliwa nawet wtedy, gdy uznawane jest istnienie osoby, ale brakuje jej definicji. Wiadomo tylko, że „pewne zaś próby bliższego określenia tajemnicy osoby kształtowały się przez wieki trzema nurtami: teatrologicznym, ontologicznym i psychologizującym”²⁰. Tworzono definicje cząstkowe, ujmujące jedynie aspekt lub więcej, ale nie wszystkie, a następnie zastanawiano się nad tym, jakie rzeczywistości do tej definicji pasują, spełniają ustalone wcześniej kryteria. W tej sytuacji trzeba tworzyć definicję integralną, aby z całą pewnością wskazać, co osobą jest a co nie jest, co ma jakieś cechy osoby, a co nie ma jakichkolwiek cech personalnych. W definicji integralnej określone są wszystkie istotne elementy osoby, a tym samym określone są odpowiednie sposoby ich subsystemowania w osobie, która jest ich całością²¹.

Od tej pory zajmowano się tylko aspektami personalistycznymi i stosowano terminy, które wskazywały na określone aspekty. Ojcowie Greccy i św. Augustyn mówili o biblijnej treści personalistycznej posługując się językiem filozofii greckiej, który był w tamtym systemie używany inaczej i wyrażał coś innego²². Badając widzialne oblicze człowieka – ciało – próbowano powiedzieć coś o duchowym wnętrzu ciała i całego człowieka. Tego rodzaju refleksje stanowiły najważniejsze zadanie myślicieli średniowiecznych. W ciągu wielu wieków dokonało się przejście od mówienia „teatralnego” do mówienia metafizycznego, od oblicza do właściwości wewnętrznych i do substancji²³. Dziś wiele dziedzin naukowych powraca do punktu wyjścia, zamyka się w nim

²⁰ Cz. S. Bartnik, *Personalizm uniwersalistyczny*, RTK 2 (2002) 77-87, s. 78.

²¹ Por. Cz. S. Bartnik, *Dogmatyka...*, dz. cyt., s. 220.

²² Por. J. L. Ruiz de la Peña, *Imagen de Dios. Antropología teológica fundamental*, Santander 1988, s. 155.

²³ Por. tamże, s. 156.

i nie ma zamiaru pójść dalej. W ciągu wieków coraz wyraźniej mówiono o poszczególnych elementach osoby i coraz wyraźniej określano specyficzne właściwości, wyróżniające osobę od innych bytów (*elementum constitutivum* bytu osobowego). Albert Wielki (1193-1280) zwracał uwagę na to, że każda osoba ma coś wyłącznie własnego. Tomasz z Akwinu podkreślał samostnienie. W nurcie nominalizmu coraz wyraźniej podkreślano jednostkowość (Jan Duns Szkot)²⁴. Dziś antropologia teologiczna powinna iść dalej, wykorzystując nie tylko ich przemyślenia, lecz także dorobek nauk przyrodniczych z jednej strony, a egzegezy biblijnej z drugiej. Do tego dochodzi ujmowanie poszczególnych aspektów w spójną całość. Całościowy model, w świetle aktualnej wiedzy, pozwala na dostrzeganie i opisywanie wielu sposobów subsystowania elementów personalnych w osobie.

4. Wielość sposobów zakorzenienia aspektów personalnych w osobie

Każdy z aspektów personalnych ma swój sposób zakorzenienia w osobie. Szczególnie dotyczy to specyficznych, nieprzekazywalnych właściwości personalnych. W Bogu są trzy własne właściwości personalne: ojcostwo, synostwo i ekporeutyczność. Każda z Osób ma odpowiednią właściwość, pozwalającą przebywać w pozostałych Osobach i przyjmować je do siebie. Osoba w Bogu to „Ja” we właściwy dla siebie sposób usadowione w niestworzonej substancji²⁵. Bazyli Wielki zwracał uwagę na identyczność kształtu własnej specyfiki personalnej z obliczem. Z tego wynika, że w Bogu są trzy oblicza (*tria prosôpa*), zakorzenione w jednej substancji (*mia hypostasis*), czyli w jednej naturze (*ousia*)²⁶. Oznacza to, że hipostaza charakteryzuje się trojakością otwartością. Są trzy sposoby usadowienia się osób w substancji, a tym samym trzy sposoby posiadania ich przez substancję Boga. Jest trojaki sposób subsystowania trzech *prosôpon* w jednej *hypostasis*, czyli w jednej *ousia*.

²⁴ Por. Cz. S. Bartnik, *Personalizm...*, dz. cyt., s. 95.

²⁵ Cz. S. Bartnik, *Dogmatyka...*, dz. cyt., s. 220.

²⁶ Por. L. Sentis, *Penser...*, dz. cyt., s. 691.

Trzy różne sposoby subsystowania dostrzegane są też wtedy, gdy osoba jest definiowana w sensie „relatio subsistens”. Analiza sposobu subsystowania poszczególnych elementów osoby w jej substancji prowadzi do utworzenia trynitarnego modelu integralnego²⁷. Tego rodzaju postępowanie czynione jest przede wszystkim w trynitologii, ale też w eklezjologii, która łączy wymiar horyzontalny z wertykalnym. Zagadnienie subsystencji dotyczy sytuacji w Bogu, w społeczności ludzkiej, ale przede wszystkim sytuacji przebywania Boga w ludziach oraz ludzi w Bogu²⁸. Rolę pośredniczącą spełnia chrystologia informująca o sposobie subsystowania natury ludzkiej w naturze Boskiej – w Chrystusie, który jest Bogiem i człowiekiem. Misterium Wcielenia wskazuje na sposób wkorzenia się stworzeń w Boga Stworzyciela: w Jego naturę, w Jego substancję. Natura ludzka subsystuje w naturze boskiej, a Osoba Chrystusa subsystuje w substancji Boskiej²⁹. Człowiek Jezus oraz Syn Boży są tym samym Bytem Subsystującym³⁰. Ostatecznie dusza i ciało Chrystusa subsystuje w substancji Ojca (J 1,18), Jezus jest „na łonie Ojca” (*eis kolpon*), jest „u Boga” (*pros ton theon*). Jednością z Ojcem jest nie tylko Syn Boży jako druga Osoba Trójcy, lecz też Jezus-człowiek, subsystujący w tajemniczej i niewidzialnej sferze Boga. Z tego też powodu może objawić Boga jako swego Ojca, nie tylko w sensie prawnym, lecz naturalnym³¹.

Termin „natura” jest szerszy niż termin „substancja”, ogarnia substancję oraz właściwości personalne. Z tego względu zagadnienie subsystencji dzieli się na kilka zagadnień, a mianowicie subsystowanie: natury stworzeń w naturze Boga, natury stworzeń w substancji Boga oraz substancji stworzeń w substancji Boga. Zauważył to już Boecjusz, odróżniając *prôtê ousia* (esen-

²⁷ Por. J. Y. Lacoste, *O teologię Ducha*, w: *Duch Odnowiciel*, Poznań 1998, s. 29.

²⁸ Cz. S. Bartnik, *Dogmatyka...*, dz. cyt., s. 86. Bartnik wymienia najważniejszych teologów, którzy tym się zajmują; „Jan Paweł II, J. Ch. Korec, Cz. B. Bartnik, T. Styczeń, J. Buxakowski, H. Gulbinowicz, J. Lewandowski, P. Liszka, K. Góźdź, B. Gacka, M. Kowalczyk, J. Buczek i inni”

²⁹ Por. Bartnik Cz. S., *Jezus Chrystus jako hermeneuta rzeczywistości*, „Roczniki Teologiczne”, 2 (2008), s. 10.

³⁰ Cz. S. Bartnik, *Dogmatyka...*, dz. cyt., s. 783.

³¹ Por. S. Mędała, *Chrystologia Ewangelii św. Jana*, Kraków 1993, s. 186.

cja pierwsza, czyli substancja), od *deuterai ousia* (esencja druga, wtórna, czyli właściwości)³². W sumie jest wiele różnych warstw, wymiarów, płaszczyzn, w których uwidacznia się wiele różnych sposobów subsystowania.

Podsumowanie

Subsystencja dotyczy aspektów personalnych, nieprzekazywalnych specyficznych właściwości osobistych, a także wszelkich stworzeń. Z tego wynika, że jest wiele rodzajów subsystowania. Sytuacja ta wymaga obszernych, wnikliwych badań. Zadaniem artykułu jest jedynie ukazanie ważności zagadnienia subsystencji oraz wskazanie na jego złożoność. Każdy z poszczególnych sposobów subsystowania może być przedmiotem odrębnej publikacji. Można powiedzieć, że jest to rdzeń całej teologii. Wszystko może być przydatne, a z drugiej strony refleksja nad sposobem subsystowania pozwoli lepiej zrozumieć każde zagadnienie teologiczne. Dla przykładu, kwestia sposobu subsystowania Boga w ludziach i ludzi w Bogu może pomóc w zrozumieniu kwestii pośrednictwa Maryi. Wszelkie kontrowersje teologiczne świadczą o potrzebie pogłębiania zagadnienia sposobów subsystowania.

Nota o autorze: Jarosław M. Lipniak: urodzony w 1973 roku w Oławie, prezbiter Diecezji Świdnickiej, doktor habilitowany teologii dogmatycznej, Redaktor Naczelny Międzynarodowego Przeglądu Teologicznego „Communio”, Kierownik Katedry Ekuumenizmu i Dialogu Międzykulturowego Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu, Prezes Dolnośląskiego Instytutu Dialogu i Tolerancji, przedstawiciel Biskupa Świdnickiego do spraw Ekuumenizmu i Dialogu Międzyreligijnego.

³² Por. tamże, s. 696.

Streszczenie

Sposób powiązania elementów konstytuujących osobę z jej podłożem substancjalnym

Ważnym zagadnieniem jest personalna struktura substancji osoby i to, że elementy konstytuujące osobę subsystują w jej podłożu substancjalnym. Zwieńczeniem tego rodzaju refleksji jest poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób elementy konstytuujące osobę subsystują w jej podłożu substancjalnym. W pewnym aspekcie sposób ten jest wspólny dla Osób niestworzonych i osób stworzonych, w innym aspekcie istnieją różnice i to nie tylko w sensie natężenia tej sytuacji, lecz również w sensie jakościowym, w zależności od własnej specyfiki, odróżniającej daną osobę od innych.

Słowa kluczowe: Bóg, człowiek, świat; osoba, natura, właściwości; substancja, subsystencja, subsystowanie; złożoność, wielość, sposób.

Summary

The way of combining elements constituting a person with its substantial background

Personal structure of the substance of a person is a significant issue, and the very fact that the elements constituting a person subsist in its substantial background. The pinnacle of this kind of reflection is the search for an answer to the question in what way the elements constituting a person subsist in its substantial background. In some aspect, the manner is common for both uncreated Persons and those created ones, while in other aspect there are differences not only in the sense of intensity of the situation but also in the qualitative sense, depending on their own specificity, which differentiates a given person from others.

Keywords: God, human being, world, person, nature, properties, substance, subsistence, subsisting, complexity, multitude, way.

Bibliografia

- Bartnik Cz. S., *Dogmatyka Katolicka*, t. 1, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 2000.
- Bartnik Cz. S., *Jezus Chrystus jako hermeneuta rzeczywistości*, „Roczniki Teologiczne”, 2 (2008) 7-12.
- Bartnik Cz. S., *Personalizm uniwersalistyczny*, RTK 2 (2002) 77-87.
- Bartnik Cz. S., *Personalizm*, wyd. 2, Lublin 2000.
- Bartnik Cz. S., *Z prehistorii nauki Akwinaty o Bogu jako samoistnym istnieniu*, „Roczniki Teologiczno-kanoniczne” 8(1961)m z. 4, s. 101-110.
- Cormier P., *Généalogie de Personne*, Paris 1994.
- Cormier P., *Problem osoby*, w: *Tajemnica Trójcy Świętej*, Kolekcja „Communio” 13, Pallotinum 2000, 337-348.
- Greshake G., *Trójjedyny Bóg. Teologia trynitarna*, przełożył bp J. Tyrawa, (*Der Dreieine Gott. Eine trinitarische Theologie*, Verlag Herder, Freiburg im Breisgau 2007 [wyd. 3; 1997 wyd. 1]), TUM, Wrocław 2009.
- Lacoste J. Y., *O teologię Ducha*, w: *Duch Odnowiciel*, Kolekcja Communio 12, Pallotinum, Poznań 1998, 27-34.
- Mędala S., *Chrystologia Ewangelii św. Jana*, Kraków 1993.
- Rovira Belloso J. M., *Persona divinas*, w: X. Pikaza, N. Silanes (red.), *Diccionario Teológico. El Dios cristiano*, Salamanca 1992, 1094-1109.
- Ruiz de la Peña J. L., *Imagen de Dios. Antropología teológica fundamental*, Sal Terrae, Colección “Presencia teológica” 49, wyd. 2, Santander 1988.
- Sentis L., *Penser la personne*, „Novuelle revue théologique” 116 (1994) 679-700.
- Tupikowski J., *Relacje między Bogiem a światem w ujęciu św. Tomasza z Akwinu u A.N. Whiteheada*, Lublin 1999, doktorat. Maszynopis.